



JOANNA SOWA

Dlaczego potrzebne, skoro niepotrzebne?

O materialnym kształcie przyczyny sprawczej w *De generatione animalium* Arystotelesa

Why Necessary, if not Necessary?

On the Matter of the Efficient Cause in Aristotle's De generatione animalium

ABSTRACT: Since, according to the well-known Aristotelian theory, in the process of sexual reproduction the male contributes form, and the female matter, in *Generation of Animals* Aristotle tries to prove 1) that there is no necessity for any material substance to pass from the male, and 2) that the male does not emit any part such as will remain situated within the fetus; as the strongest proof of this opinion he demonstrates 3) that some males do not emit semen. However, the example of insects he quotes to support the last thesis convinces us of the opposite: even if it is not necessary for the male to emit semen, it is better for him to produce it.

KEYWORDS: Aristotle • *Generation of Animals* • male • efficient cause • semen

Feministyczny nurt krytyki myśli Arystotelesa skierował w ostatnich dziesięcioleciach uwagę badaczy na problem traktowania kobiet – lub też szerzej: istot żeńskich – w pismach Stagiryty. W przypadku pism biologicznych, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się *De generatione animalium* (dalej GA), wielu autorów zastanawiało się nad tym, w jakim stopniu Filozofem, łączącym w swoim dziele samce z przyczyną sprawczą, formalną i celową, samice zaś z materialną, kierowała naukowa rzetelność, w jakim właściwe epoce uprzedzenie, a w jakim pragnienie dopasowania teorii rozmnażania się zwierząt do podstawowych założeń własnego systemu¹. W toku

¹ Przegląd stanowisk reprezentatywnych dla tego nurtu można znaleźć w zbiorach: *Discovering Reality (Second Edition): Feminist Perspectives on Epistemology, Metaphysics, Methodology, and Philosophy of Science*, red. S. Harding and M.B. Hintikka, New York–Boston–Dordrecht–London–Moscow 2004 (pierwsze wydanie 1983); *Engendering*

dyskusji pomiędzy krytykami a obrońcami nie zawsze jednoznacznych poglądów Arystotelesa na rolę matek w tworzeniu i kształtowaniu potomstwa, na plan dalszy w badaniach uczonych zaczęło schodzić to, co sam Stagiryta uznał za główny przedmiot swojego zainteresowania w traktacie *O rodzeniu się zwierząt* – przyczyna sprawcza, czyli płeć męska². Przecistawiając ją „lekceważonej” przez Filozofa płci żeńskiej zwykle poprzestaje się na powtarzaniu utartego przekonania o jej bezdyskusyjnej, zdaniem Arystotelesa, wyższości, czego wyrazem jest m.in. samo objaśnienie przyczyny podziału zwierząt na płcie potrzebą oddzielenia przyczyny sprawczej – jako „wyższej i więcej boskiej”³ (βελτίονος ... καὶ θειοτέρας) – od materii (GA II, 732a 3–9). Dlatego mało kto zwraca uwagę, że tak jak w przypadku samic wnikliwa analiza tekstu pozwala dostrzec sformułowania umożliwiające bardziej „przychylną” ich roli interpretację, podobnie prześledzenie sposobu, w jaki Arystoteles opisuje wkład ojca w zachowywanie gatunku, ukazuje nam obraz znacznie bardziej złożony niż obiegowy schemat czystego ducha zmagającego się z oporną materią. Jak bowiem zauważa Stagiryta w dziele *O powstawaniu i niszczeniu*, „z natury rzeczy ciało ulega ciału” (πέφυκε ... σῶμα ... ὑπὸ σώματος ... πάσχειν, 323b 33–34), co w praktyce oznacza, że przyczyna sprawcza również działa za pomocą materii. Niedostateczne podkreślanie tego jej aspektu daje się po części wytłumaczyć tym, że sam Filozof w większości dzieł nie koncentrował na nim swojej uwagi, poprzestając na obrazowych analogiach z rzemieślnikiem i jego narzędziem. W przypadku rozmnażania się istot żywych należy jednak zatrzymać się przy nim trochę dłużej, zarówno ze względu na szczególną rolę, jaką tu odgrywa, jak i na

Origins: Critical Feminist Readings in Plato and Aristotle, red. Bat-Ami Bar On, Albany 1994; *Feminist Interpretation of Aristotle*, red. C. Freeland, Pennsylvania 1998. Por. też R. Mayhew, *The Female in Aristotle's Biology: Reason or Rationalization*, Chicago 2004; D. Henry, *How Sexist is Aristotle's Developmental Biology?*, „Phronesis”, 2007, 52, s. 263–268; J. Sowa, *Czy kobieta jest potworem? Płeć żeńska w „De generatione animalium” Arystotelesa*, „Roczniki Humanistyczne”, 2014, LXII, z. 3, s. 29–50. W ostatnich latach na uwagę zasługują książki: E. Bianchi, *The Feminine Symptom. Aleatory Matter in the Aristotelian Cosmos*, New York 2014; S. Borden Sharkey, *An Aristotelian Feminism*, Springer 2016; S.M. Connell, *Aristotle on Female Animals. A Study of the Generation of Animals*, Cambridge 2016.

² GA I, 1, 715a 11–15. S.M. Connell, *Aristotle on Female Animals*, op. cit., zauważa wprawdzie, że pełne zrozumienie roli samic w rozmnażaniu nie jest możliwe bez jasnego poglądu na rolę samców i poświęca tej ostatniej dwa rozdziały swojej książki (s. 161–233); nie koncentruje się jednak na jej aspekcie materialnym, podkreślając raczej nierozłączność przyczyny sprawczej z formalną i celową.

³ O ile nie jest zaznaczone inaczej, wszystkie polskie cytaty z GA podaję według wydania: Arystoteles, *O rodzeniu się zwierząt*, przeł. P. Siwek [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 4, Warszawa 1993.

dość wyraźny kłopot, jaki ma z tym problemem sam Arystoteles⁴ – kłopot, który prowokuje wręcz do zadania, wzorem ucznia Gałkiewicza z Gombrowiczowskiej *Ferdydurke*, tytułowego pytania niniejszego artykułu.

I. Punkt wyjścia – (w) czym są „zasady rodzenia”?

Pojęcie „zasad rodzenia” (ἀρχαὶ τῆς γενέσεως) wprowadza Arystoteles na początku traktatu *O rodzeniu się zwierząt*, gdzie wyjaśnia:

[...] za zasady mnożenia młodych można słusznie uważać samicę i samca: samca za [mającego – J.S.] zasadę ruchu i rodzenia (τῆς κινήσεως καὶ τῆς γενέσεως ἔχον τὴν ἀρχήν), samicę za źródło materii (ὑλης). Łatwo się o tym przekonać, gdy się zwróci uwagę na to, jak się tworzy nasienie (τὸ σπέρμα) i skąd ono się bierze, bo z niego tworzą się naturalne jestestwa. [...] Bo przecież samica i samiec dlatego są czynnikami rodzenia, że tego rodzaju część jest ich wydzieliną (τῷ γὰρ ἀποκρίνεσθαι τὸ τοιοῦτον μόριον) [...] (GA I, 2, 716a 4–13).

Autor GA uznaje więc płeć żeńską i męską za zasady rodzenia ze względu na fakt wydzielenia przez samca i samicę pewnej „części” (μόριον) stanowiącej – bezpośrednio bądź pośrednio – nasienie (σπέρμα), z którego rozwija się nowopowstająca istota żywa. Ponieważ kilka liniiek wcześniej Arystoteles stwierdza, że samiec nie tyle jest – jak się to często obiegowo powtarza – przyczyną sprawczą, czyli „zasadą ruchu i rodzenia”, co posiada tę zasadę, podobnie jak samica zasadę materialną, oczywisty wydaje się wniosek, że zasady te znajdują się w omówionych w dalszych rozdziałach księgi I (17–20) „wydzielinach rozrodczych” (περιττώματα σπερματικά) obu płci – płynie nasiennym samców (γονή) i miesięczce samic (καταμήνια), których połączenie („początkowa mieszanina”) jest dopiero nasieniem we właściwym tego słowa znaczeniu⁵.

⁴ Na związane z tym problemy zwraca uwagę A. Preus, *Science and Philosophy in Aristotle's Biological Works*, New York 1975, poświęcając im sporo uwagi w II rozdziale swojej pracy (s. 52–107); G.E.R. Lloyd, *Aristotle's Zoology and his Metaphysics: the Status Quaestio-nis. A Critical Review of Some Recent Theories*, [w:] *Biologie, logique et métaphysique chez Aristote*, edd. D. Devereux, P. Pellegrin, Paris 1997, podkreśla częste łączenie w GA przyczyny sprawczej z materialną i „wspólne” przeciwstawianie ich przyczynie formalnej i celowej (s. 16–29), a M. Matthen, *Teleology in Living Things*, [w:] *A Companion to Aristotle*, red. G. Agnostopoulos, Blackwell Publishing Ltd. 2009, posuwa się nawet do stwierdzenia, że „materialną przyczyną rodzenia się zwierzęcia jest nasienie ojca i krew miesięczna matki” (s. 337–338).

⁵ GA I, 18, 724b 12–18. Mimo próby doprecyzowania używanej terminologii Arystoteles sam często nie stosuje wprowadzonych przez siebie rozróżnień; problem ten szczegółowo

Należy podkreślić, że obie te wydzieliny nie tylko mają, oczywiście, charakter materialny, ale co więcej, jak łatwo można wywnioskować z przedstawionego we wspomnianych rozdziałach opisu ich pochodzenia i powstawania, w istocie rzeczy są tożsame, a raczej „analogiczne”⁶: obie są „pożyteczną pozostałością pokarmową w ostatnim stadium”, z natury przeznaczoną na utworzenie każdej części ciała organizmu, którego są wydzieliną⁷; różnicę między nimi stanowi jedynie stopień ich „przegotowania”, wynikający z odmiennego poziomu naturalnego ciepła organizmów samców i samic. Nie przeszkadza to jednak Filozofowi, przekonanemu o odrębności funkcji obu płci, forsować w swoim traktacie zgodnej z założeniami hylemorfizmu, wspomnianej wyżej teorii „przyporządkowania” odpowiednich przyczyn każdej z nich, utożsamiając tym samym dychotomię formy i materii z dychotomią płciową⁸. Wychodzi on przy tym z założenia, że brak takiego wyraźnego podziału nie tłumaczyłoby dostatecznie roli samca w procesie rozmnażania; skoro bowiem – analogicznie – samica dysponowałaby nie tylko niezbędną materią, lecz i zdolnością jej odpowiedniego „uformowania”, czyli przekazania duszy zmysłowej, „samiec nie miałby żadnego celu, a przecież Natura nie tworzy nic bezcelowo” (GA II, 5, 741b 4–5). „Niekwestionowane założenie męskiej wyższości” nie pozwala mu zaś, jak zauważa Lesley A. Dean-Jones⁹, na odwrócenie przyporządkowania ról i uznanie, że to samica w akcie zapłodnienia dostarcza formę, a samiec materię, mimo że przypuszczenie takie umożliwiłoby ominięcie niektórych kłopotów przy objaśnianiu dalszych szczegółów teorii reprodukcji¹⁰. Dlatego też, chociaż Arystoteles przyznaje, że

omawia R. Mayhew, *The Female in Aristotle's 'Biology'*, op. cit., s. 30–37. I. de Ribera-Martin, *Seed (Sperma) and 'Kuēma' in Aristotle's Generation of Animals*, „Journal of the History of Biology”, 2018, s. 1–38, <https://doi.org/10.1007/s10739-018-9508-0>, podkreśla natomiast, że Arystoteles w GA posługuje się terminem *sperma* w dwóch różnych znaczeniach: dla oznaczenia wydzielin nasiennych obu płci oraz „pierwszego embrionu” (*kuēma*).

⁶ GA I, 19, 727a 2–4: “Ὅτι μὲν τοῖνυν ἐστὶ τὰ καταμήνια περίττωμα καὶ ὅτι ἀνάλογον ὡς τοῖς ἄρρεσιν ἢ γονῇ οὕτω τοῖς θήλεσι τὰ καταμήνια φανερόν [...]”; por. *ibidem* 25–26.

⁷ GA I, 18, 725 a 11–23: Χρησίμου ἄρα περιττώματος μέρος τί ἐστὶ τὸ σπέρμα. χρησιμώτατον δὲ τὸ ἔσχατον καὶ ἐξ οὗ ἤδε γίγνεται ἕκαστον τῶν μορίων.

⁸ Por. L.A. Dean-Jones, *Women's Bodies in Classical Greek Science*, Oxford 1994, s. 183. D. Henry określa takie podejście mianem „hylemorfizmu reprodukcyjnego” (D. Henry, *Understanding Aristotle's Reproductive Hylomorphism*, „Apeiron”, 2006, 39, s. 257–288).

⁹ *Ibidem*, s. 180–181.

¹⁰ Dwoma podstawowymi problemami, których źródłem jest wspomniana dychotomia, i którym (lub przynajmniej jednemu z nich) poświęcają uwagę prawie wszyscy badacze analizujący tekst GA, są: 1) problem przekazywania przez samca duszy zmysłowej za pośrednictwem nasienia (GA II, 3), przy jednoczesnym odrzuceniu możliwości materialnego udziału cieczy nasiennej w kształtowaniu potomstwa; 2) problem dziedziczenia indywidualnych cech matki i jej przodków (GA IV, 3), przy jednoczesnym odrzuceniu

miesiączka zawiera nasienie (GA I, 20, 728b 22), a nawet „jest nasieniem, lecz nie czystym” (σπέρμα οὐ καθαρὸν, GA I, 20, 728a 26), nie przeszkadza mu to jednocześnie twierdzić, że samica nie wnosi do aktu rodzenia nasienia¹¹, a „potomstwo nie powstaje z mieszaniny wydzielin obojga” (μιγνυμένων ἀμφοῖν, GA I, 19, 727b 7). Czynniki rodzący (τὸ γεννῶν) i materia (ἐξ οὗ) muszą się bowiem różnić przynajmniej pod względem formy (εἶδος) i pojęcia (λόγος); u tych zaś zwierząt, u których władze te zostały rozdzielone (czyli u których występuje podział na płcie), oba czynniki różnią się zarówno swoimi „ciałami” (σώματα), jak i naturą (φύσις) (GA I, 20, 24–28).

II. O tym, że materia nasienia jest nieistotna – argumentacja

Idąc za tokiem powyższego rozumowania i strzegąc czystości owego podziału Stagiryta bardzo niechętnie dopuszcza myśl o możliwości materialnego wkładu ojca w powstawanie potomstwa, przedstawiając argumentację, której główne punkty można ująć następująco: 1) samiec nie musi wydzielać nasienia, aby spełniać właściwą sobie funkcję; 2) jeśli je nawet wydziela, materialna część nasienia jest nieistotna dla kształtującego się potomstwa; 3) dowodem na to jest fakt, że niektóre samce nie wydzielają nasienia, wypełniając swoje zadanie „przy pomocy natury”. Przedstawiamy je krótko poniżej.

1) οὐτ' ἀνάγκη ἀπιέναι τι ἀπὸ τοῦ ἄρρενος (GA I, 21, 729b 18)
Filozoficzne uzasadnienie tej tezy jest następujące:

Przyczyna, dla której nie wszystkie samce mają te pozostałości rodzicielskie, podczas gdy mają je wszystkie samice, jest ta, że zwierzę jest ciałem obdarzonym duszą. Otóż zawsze samica dostarcza materii, a samiec zasady twórczej (τὸ δημιουργοῦν). Takie bowiem jest według nas zadanie właściwe obu płciom; to stanowi treść samicy i samca. Toteż samica z konieczności dostarcza ciała, czyli określonej ilości materii, podczas gdy samiec nie podlega tej samej konieczności, bo nie ma potrzeby, aby narzędzia były zawarte w powstającym tworze, ani by już w nim istniał sam jego twórca. Zatem ciało noworodka pochodzi

możliwości przekazywania przez samicę formy. Ch. Witt, *Form, Reproduction, and Inherited Characteristics in Aristotle's „Generation of Animals”*, „Phronesis”, 1985/1, 30, stwierdza nawet: „it can be argued that any unified interpretation of Aristotle's account of inheritance and reproduction requires some modification of the dictum that the male contributes *only* form and the female *only* matter” (s. 54, przyp. 20).

¹¹ GA I, 19, 727a 27–28: τὸ θῆλυ οὐ συμβάλλεται σπέρμα εἰς τὴν γένεσιν; por. GA I, 20, 729a 20–21: τὸ θῆλυ εἰς τὴν γένεσιν γονήν [...] οὐ συμβάλλεται. Por. wyżej przyp. 5.

od samicy, dusza od samca; dusza bowiem jest esencją danego ciała (GA II, 738b 18–27).

Tym „rzemieślniczym” porównaniem Arystoteles ilustruje swoje rozumowanie również w innych miejscach traktatu, w których podkreśla, że nie ma żadnej potrzeby, aby jakaś substancja wychodziła z samca, ponieważ „gdy coś jest utworzone wspólnie przez czynnik aktywny i bierny (ἐκ τοῦ παθητικοῦ καὶ τοῦ ποιοῦντος), czynnik aktywny nie znajduje się wewnątrz rzeczy tworzonej” (GA I, 21, 729b 9–18), „podobnie jak z cieśli nic nie wydziela się, by się włączyć w materię obrabianego drewna” (GA I, 22, 730b 11–13). Myśl tę rozwija dalej następująco:

Od cieśli przechodzi za pośrednictwem ruchu (διὰ τῆς κινήσεως) do materii tylko kształt i idea (ἡ μορφή καὶ τὸ εἶδος). Dusza, w której jest idea i znajomość stolarstwa, wprawia w odpowiedni ruch [...] ręce lub inną jakąś część organizmu; ręce poruszają narzędzie, a narzędzie materię. Podobnie natura samca u zwierząt, które wydają nasienie, posługuje się nasieniem jako narzędziem posiadającym ruch w stanie aktualnym (ὡς ὄργανον καὶ ἔχοντι κίνησιν ἐνεργείᾳ) (GA I, 22, 730b 14–21).

Czynnikiem, który decyduje o wypełnianiu przez samca jego funkcji w procesie rozrodczym, nie jest więc ciecz nasienna, lecz zawarta w niej „siła” (δύναμις), kształtująca poprzez ruch (κίνησις) materię znajdującą się w samicy i przekazująca jej, wraz z duszą, również formę gatunkową (GA I, 21, 729b 4–5, 35–730a 2, 14–15)¹². Tak więc – stwierdza autor GA – „udział samca w tworzeniu potomstwa nie ma charakteru ilościowego (οὐκ εἰς τὸ ποσόν), lecz jakościowy (ἀλλ’ εἰς τὸ ποιόν)”, jak dowodzi tego przykład ptaków i ryb jajorodnych, u których nasienie nie łączy się z jajem, lecz, wprowadzane w późniejszym stadium, spełnia swoją funkcję „przez dostarczenie ciepła i przez gotowanie” (GA I, 21, 730a 15–23). Jak zostaje to ujęte w księdze II, samiec zawsze „wykańcza (ἐπιτελεῖ) proces rodzenia – wprowadza duszę zmysłową już to wprost, już to za pośrednictwem nasienia” (ἢ δι’ αὐτοῦ ἢ διὰ τῆς γονῆς) (GA II, 5, 741b 6–7), podobnie jak rzemieślnik, który może kształtować posąg za pomocą narzędzi, ale może też posługiwać się tylko własnymi rękami¹³.

2) μήτε προίεσθαι τὸ ἄρρεν τοιοῦτον τι μόριον ὃ ἔσται ἐνυπάρχον τῷ γεννηθέντι (GA I, 21, 729b 35–730a2)

¹² Por. też GA II, 3, 736a 27: ἐργάζεται τῇ δυνάμει τῇ ἐνοούσῃ; GA II, 4, 739a 17–18: συνίστησιν ἢ τοῦ ἄρρενος δύναμις ἢ ἐν τῷ σπέρματι τῷ ἀποκρινόμενῳ.

¹³ Por. niżej, GA I, 22, 730b 26–32.

Sprowadzenie wydzieliny rozrodczej samca do roli narzędzia, którego pośrednictwo nie jest właściwie nieodzowne do spełnienia właściwej mu funkcji, pozwala Stagiryście trwać w niewzruszonym przekonaniu o jej czysto „zewnętrzny” działaniu na materię samicy, a tym samym podtrzymywać tezę o nieistotności materialnej części nasienia i konsekwentnie twierdzić, że – nawet w przypadku samców wydzielających płyn nasienny – „samię nie wydaje z siebie żadnej części, która by miała pozostać w embrionie”. Wydzielanie takiej substancji nie oznacza bowiem, że potomstwo tworzy się z niej jako z materialnego substratu (ὥς ἐνυπάρχοντες)¹⁴, lecz jako „z czegoś, co je wprawia w ruch i stanowi jego formę” (ὥς ἐκ κινήσαντος καὶ τοῦ εἶδους) (GA I, 21, 729b 19–20).

Jak przystało na rzetelnego badacza, Arystoteles teoretycznie bierze pod uwagę możliwość, „że nasienie samca dołącza swój udział rodzicielski w materii (συμβάλλεται πρὸς τὴν ὕλην) przez to, że się staje częścią embrionu i miesza się (μιγνύμενον) z nasieniem samicy” (GA IV, 4, 771b 19–20)¹⁵; w jego opinii bardziej prawdopodobna jest jednak inna możliwość: „nie działa w ten sposób, lecz [...] koncentruje i urabia materię (συνάγων καὶ δημιουργοῦν τὴν ὕλην) obecną w samicy, tj. pozostałość nasienną, tak jak to czyni sok figowy, gdy działa na płynną część mleka” (GA IV, 4, 771b 20–23). Podobne porównanie spotykamy też w ks. II:

Sekrecja w macicy ścina się pod wpływem nasienia samca; to działanie nasienia męskiego przypomina działanie podpuszczki, która sprawia, że mleko się zsiada. W rzeczy samej, kwas ten jest mlekiem, które posiada ciepłotę życiową (θερμότητα ζωτικὴν) łączącą w jedno części podobne i dlatego ścina je. Nasienie podobnie się zachowuje w stosunku do substancji miesięczki, bo natura mleka jest ta sama, co natura tej substancji (GA II, 4, 739b 20–26)¹⁶.

¹⁴ Użyte w polskim przekładzie Pawła Siwka sformułowanie „jako z czegoś, co przebywa w samcu”, jest, w kontekście całego wywodu Arystotelesa w GA I, 21, interpretacją ewidentnie błędną; por. zwłaszcza wyżej 729b 3–4: ὥς ἐνυπάρχον καὶ μόριον ὄν εὐθὺς τοῦ γιγνομένου σώματος.

¹⁵ Por. GA I, 21, 729b 1–4: „czy i o ile jest ono obecne wewnątrz jestestwa, które się tworzy, i staje się bezpośrednio częścią składową, gdy się łączy z materią (μιγνύμενον τῇ ὕλῃ) dostarczoną przez samicę?”

¹⁶ Analogia z podpuszczką jest o tyle bardziej interesująca, że przynosi potwierdzenie wspomnianej już wcześniej tożsamości wydzielin rozrodczych obu płci, które różnią się, podobnie jak podpuszczka i mleko, stopniem „ciepłoty życiowej”; por. też *Zoologia* III, 522b 5–8: „Podpuszczka jest rodzajem mleka; tworzy się w żołądku zwierząt jeszcze ssących. Podpuszczka jest [...] mlekiem, które zawiera w sobie ogień. Pochodzi od ciepła zwierzęcia i jest wynikiem procesu gotowania”. Mylne przekonanie autora *Zoologii* w kwestii natury podpuszczki jest spowodowane zapewne analogią z opisaną wcześniej procedurą ścinania mleka za pomocą soku figowego: „Wyciska się sok figowy na wełnę;

Przed wprowadzeniem tego porównania Arystoteles objaśnia dokładniej samą naturę nasienia. Pierwsze wyjaśnienia mają charakter czysto fizyczny i opisowy:

Gdy wychodzi z wnętrza, jest zbite i białe, bo zawiera wielką ilość powietrza ciepłego, które zawdzięcza wewnętrznemu ciepłu (ὕπὸ τῆς ἐντὸς θερμότητος) zwierzęcia; lecz gdy po wyjściu utraci ciepło wskutek ulotnienia, a powietrze się oziębi, wtedy zamienia się w ciecz koloru ciemnego, bo w nasieniu wyschłym, podobnie jak we flegmie, nie zostaje nic innego prócz wody i małej ilości ziemi [...]. Na nasienie składają się pneuma i woda. Pneuma jest ciepłym powietrzem (θερμὸς ἀήρ) [...]. Co się tyczy przyczyny białego koloru nasienia, jest nią fakt, że nasienie jest pianą, a piana jest biała [...] (GA II, 2, 735b 32 – 736a 14).

Kiedy jednak w dalszej części wywodu Filozof rozważa problem przekazywania za pośrednictwem nasienia duszy, jego refleksje nabierają charakteru bardziej spekulatywnego:

W nasieniu znajduje się zawsze to, co czyni je płodnym, czyli to, co jest znane jako ciepło (θερμόν), które nie jest ani ogniem, ani inną tego rodzaju siłą, lecz pneumą zamkniętą w nasieniu i pianie; a natura właściwa pneumy jest analogiczna do elementu astralnego (τῷ τῶν ἄστρων στοιχείῳ). Dla tej przyczyny [...] ciepło słoneczne ma zdolność rodzenia na równi z ciepłem zwierzęcym (GA II, 3, 736b 33–737a3).

Ciecz nasienna stanowi więc jedynie rodzaj materialnego nośnika, transportującego do wnętrza samicy właściwą „zasadę życiową” (ζωτικὴν ἀρχήν, GA II, 3, 737a 5), czyli zawarte w pneumie wspomniane już wyżej „ciepło życiowe” czy też „ciepło wewnętrzne” zwierzęcia, analogiczne do płodnego ciepła słońca¹⁷. Porównanie z podpuszczką lub sokiem figowym pozwala zaś Stagirycie zdecydować o tym, jaki jest dalszy przypuszczalny los materialnego komponentu nasienia:

następnie płuca się weń w małej ilości mleka; mleko to zmieszane z innym wywołuje w nim proces krzepnięcia” (*Zoologia* III, 522b 3–5). W istocie rzeczy więc, zgodnie z objaśnieniem podanym w *A Greek-English Lexicon* Liddella-Scotta-Jonesa (s.v. πνεύμα), Arystoteles ma raczej na myśli ścięte (lub też sfermentowane) mleko, zawierające w sobie podpuszczkę. Zagadnienie tożsamości mleka i wydzielin rozrodczych objaśnia Stagiryta w IV księdze GA (8, 776b 10 – 777a 21).

¹⁷ Por. *O częściach zwierząt* II, 652b 10–13: „[...] ciepło więcej niż cokolwiek innego sprzyja działalności duszy [...] odżywianie organizmu i poruszanie nim są dziełem duszy. Lecz te czynności dokonują się głównie dzięki ciepłu”.

Ta materialna część nasienia (τὸ σῶμα τῆς γονῆς) rozpuszcza się i ulatnia, ponieważ jest z natury płynna i wodnista. Dla tej przyczyny nie powinniśmy starać się dowiedzieć, czy nasienie odchodzi zawsze na zewnątrz, ani czy stanowi część integralną organizacji embrionu, podobnie jak nie stawiamy tej kwestii w stosunku do soku figowego, który sprawia, że mleko się zsiada. Sok ten zmienia się i nie wchodzi w skład masy zsiadłej (GA II, 3, 737a 11–16)¹⁸.

3) ἔνια γὰρ οὐ προίεται γονήν (GA II, 4, 738b 11)

Kluczowym argumentem, który ma potwierdzać słuszność filozoficznych spekulacji Stagiryty na temat ról przypisanych obu płciom w procesie rozmnażania, jest fakt (o ile można tym mianem obdarzyć obserwację, której błędność wynika z braku odpowiednich narzędzi)¹⁹, że „niektóre samce nie wydają wcale nasienia”. Przyczyną tego mylnego wniosku jest trafna obserwacja, że „niektóre samce w czasie kopulacji z samicą nie wtykają w nią żadnego organu (μόριον), lecz przeciwnie, samica wtyka z całą oczywistością swój organ w samca. To spotyka się u niektórych owadów” (GA I, 21, 729b 22–25). Organem umieszczanym przez samicę w ciele samca jest „część odbierająca wydzielinę” (τὸ δεκτικὸν τοῦ περιπτώματος μόριον, 729b 28). Określenie to może w pierwszej chwili wydawać się niejednoznaczne, skąd wynika zapewne błąd polskiego przekładu, w którym czytamy o części,

¹⁸ Por. też GA II, 4, 739b 26: „gdy części stałe łączą się w jedno, ciecz odchodzi (ἐκκρίνεται)”. Trudności związane z takim przedstawieniem zagadnienia analizuje A. Preus, *Science and Philosophy in Aristotle's Biological Works*, op. cit., s. 77–78, 89–90; sam przedstawia interpretację opartą na odwołaniu się do ustępu traktatu *O powstawaniu i niszczeniu I*, 4, 319 b 15nn., w którym Arystoteles mówi o nasieniu przeobrażającym się w krew jako przykładzie „powstawania jednego, niszczenia zaś drugiego”. Zdaniem Preusa można wyciągnąć stąd wniosek, że w opinii Arystotelesa stwierdzenie zmiany zachodzącej w materii nasienia jest jednoznaczne ze stwierdzeniem, że materia ta nie ma udziału w embrionie, ponieważ nie jest to *t a s a m a* (podkr. moje – J.S.) materia (s. 97). Interpretacja taka jest jednak trudna do przyjęcia, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w procesie powstawania embrionu takiej samej zmianie podlega materia samicy. Na niezwykłość sytuacji, w której bezpośrednia przyczyna sprawcza po wypełnieniu funkcji traci swoją naturę, zwraca też uwagę L. Littlehales, *Vital Heat, Conception and Development in Aristotle*, Jesus College, Oxford 1990 (Thesis submitted for the degree of D.Phil), s. 61–64; zauważa ona jednak, że chociaż Arystoteles korzysta z dwóch nie do końca adekwatnych porównań: „fizycznego” (rzemieślnik i jego narzędzie) oraz „chemicznego” bądź „kulinarного” (podpuszczka/sok figowy), to każde z nich uwypukla inne, istotne informacje (rolę nasienia jako narzędzia służącego do przekazywania „ruchów” ojca oraz rolę ciepła w kształtowaniu embrionu).

¹⁹ GA I, 21, 729b 21–22: συμβαίνει δ' ὁμολογούμενα τῷ λόγῳ καὶ ἐπὶ τῶν ἔργων. Więcej na ten temat zob. G.E.R. Lloyd, *Empirical research in Aristotle's biology*, [w:] *Philosophical issues in Aristotle's biology*, edd. A. Gotthelf, J.G. Lennox, Cambridge University Press 1987, s. 53–63.

„która odbiera jego [*scil.* samca – J.S.] wydzielinę”. Ponieważ tłumaczenie takie jest logicznie niespójne z tokiem rozumowania autora (mowa jest przecież o samcach, które nie produkują wydzieliny), znacznie bardziej prawdopodobne wydaje się, że chodzi tu o organ przeznaczony do odbierania wydzieliny rozrodczej samicy, którą – jako materię niezbędną do utworzenia potomstwa – produkują samice wszystkich gatunków zwierząt (w przypadku zwierząt krwistych organem tym jest macica). Interpretację taką potwierdza rozdział 4 z księgi II, w którym mowa jest o wetknięciu w ciało samca części „analogicznej do macicy” (εἰς τὸ ἄρρεν ἐλθόντος τοῦ ἀνάλογον μορίου ταῖς ὑστέραις, GA II, 4, 739a 18–19), oraz wcześniejszy ustęp z księgi I, w którym czytamy o konieczności złączenia się zwierząt obu płci „za pośrednictwem kanału, który wiedzie do macicy” (κατὰ τὸν ὑστερικὸν πόρον, GA I, 15, 720b 31).

To odwrócenie ról w akcie kopulacji nie oznacza jednak, że Arystoteles przypisuje samicom funkcję sprawczą²⁰. Niezależnie bowiem od sposobu połączenia z samicą, samiec zawsze „wydala coś z siebie (ἄφιησί τι) – czy to będzie nasienie, czy jakaś jego część lub jakaś siła (εἴτε σπέρμα εἴτε μορίον εἴτε ἄλλην τινὰ δύναμιν)” (GA I, 15, 720b 30–31). Ten sam skutek, co wydzielane cieczy nasiennej, może osiągnąć „ciepło i siła w samym zwierzęciu” (ἢ ἐν τῷ ζῴῳ αὐτῷ θερμότης καὶ δύναμις, GA I, 21, 729b 26–27); wyjaśnienia autora nie pozostawiają wątpliwości, że chodzi tu o zwierzę płci męskiej, działające, jak już zostało wspomniane wyżej, „wprost” (δί’ αὐτοῦ, GA II, 5, 741b 6–7). Samce takie:

[...] przypominają artystę, któremu by się podawało materię. Z powodu słabości (δί’ ἀσθένειαν) samców tego typu Natura nie może działać za pomocą pośredników (δί’ ἐτέρων); dopiero gdy sama bierze udział w pracy (αὐτῆς προσεδρευούσης), ich [brak słowa w tekście – J.S.] ruchy stają się skuteczne (ἰσχύουσιν αἱ κινήσεις). Natura przypomina tutaj raczej tych, którzy tworzą model z gliny, niż stolarza – bo by wytworzyć dzieło, nad którym pracuje, posługuje się jedynie własnymi członkami (αὐτῇ τοῖς αὐτῆς μορίοις) (GA I, 22, 730b 26–32).

²⁰ Z takim wrażeniem może pozostawić czytelnika przekład polski przytoczonego ustępu (GA II, 4, 739a 18–19); czytamy w nim bowiem, że „materię organizuje siła samca obecna w nasieniu wydalonym lub część samicy, analogiczna do macicy, wetknięta w ciało samca”. Takie tłumaczenie stoi w ewidentnej sprzeczności zarówno z intencją Arystotelesa, jak i zawierającym konstrukcję *genetivus absolutus* (ἐλθόντος τοῦ ἀνάλογον μορίου) tekstem oryginalnym, który należy rozumieć: „k i e d y część samicy, analogiczna do macicy, z o s t a j e wetknięta w ciało samca” lub też „po wetknięciu części samicy...”.

Dokładniej mechanizm tego procesu opisuje Stagiryta w księdze II:

[...] niektóre samce nie wydają wcale nasienia, lecz – jak te, które wydają nasienie, urabiają za pośrednictwem ruchu obecnego w nasieniu (τῆ ἐν τῆ γονῆ κινήσει) jestestwo żywe z materii dostarczonej przez samicę – kształtują potomstwo pod wpływem ruchu, jakim porusza się ta część ich organizmu, z której sączy się nasienie (τῆ ἐν αὐτοῖς κινήσει ἐν τῷ μορίῳ τοῦτω ὅθεν ἀποκρίνεται τὸ σπέρμα); wywołują ten sam skutek i tworzą potomstwo. Częścią, o której mowa, jest okolica przepony (ὁ τόπος ὁ περὶ τὸ ὑπόζωμα) u wszystkich zwierząt, które ją mają. W rzeczy samej, zasadą naturalnego ustroju (ἀρχὴ ... τῆς φύσεως) jest serce lub organ analogiczny [...] (GA II, 4, 738b 11–17).

Z ustępu tego wynika, że przekazujący *dynamis* samców ruch zawarty w płynie nasiennym może być zastąpiony przez ruch zachodzący „w nich samych”, a mówiąc dokładniej – w organie będącym właściwym źródłem nasienia, któremu Arystoteles przyznaje miano „zasady”; za organ taki uważa zaś serce, bądź też – w przypadku zwierząt niższych – organ analogiczny²¹, znajdujący się w centralnej części organizmu²².

²¹ O roli serca zob. GA II, 1, 735a 15–26; 4, 738b 17; 5, 741b 15; IV, 766a 31–36; *O częściach zwierząt* III, 4, 665b 9 – 666a 22. Por. też *O częściach zwierząt* IV, 5: „i zwierzęta pozbawione krwi posiadają pewną część, która odpowiada naczelnaj zasadzie życia zmysłowego (τὸ κύριον τῶν αἰσθησέων) obecnej w zwierzętach obdarzonych krwią” (681b 14–16); „[...] U owadów organ, w którym znajduje się ta zasada naczelnaj (τὸ τῆς τοιαύτης ἀρχῆς μόριον), znajduje się między głową a wkłęsłością przechowującą żołądek [...]” (682a 2–4); zasady tej nie jest pozbawione nawet zwierzę najniżej zorganizowane, jak gąbka lub strzykwa: „Przez środek jego ciała ciągnie się cienka przegroda (διόζωμα), w której mieści się najprawdopodobniej naczelnaj zasada życia (τὸ κύριον ... τῆς ζωῆς)” (681a 34–35). Por. J. Sowa, *Płeć jako arche, czyli czy według Arystotelesa możliwa jest zmiana płci?* „Hybris”, 2016, 32, s. 83–85.

²² Zastosowane w polskim przekładzie słowo „przepona”, jakim powszechnie tłumaczy się występujące w tekście oryginalnym rzeczowniki ὑπόζωμα lub διάζωμα, może wprowadzać nas w błąd, ponieważ Arystoteles nie posługuje się tymi określeniami w sposób jednoznaczny; jak trafnie zauważył już T.E. Lones, *Aristotle's Researches in Natural Science*, London 1912, s. 159, ich znaczenie w konkretnym przypadku może być ustalone dopiero w odniesieniu do kontekstu – w wielu przypadkach odnoszą się ono jedynie do rejonu ciała, a nie do błony lub podobnego narządu, służącego do jego podziału. W przypadku zwierząt obdarzonych krwią διάζωμα (którą w tym wypadku można utożsamić z przeponą) ma za zadanie osłonięcie serca – „naczelnego organu duszy zmysłowej” – oraz oddzielenie „szlachetniejsze” (τιμιώτερον) części ciała od mniej szlachetnej (*O częściach zwierząt* III, 672b 10–24), co Lones niewątpliwie słusznie wiąże z zaczerpniętymi od Platona wyobrażeniami duszy.

Warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedno możliwe skojarzenie: rzeczownik ὑπόζωμα użyty w liczbie mnogiej oznacza liny wzmacniające kadłub okrętu. Badacze, dysponując

Takie „bezpośrednie” rozwiązanie pociąga jednak za sobą pewne negatywne konsekwencje. Ponieważ „ciepło i siła” samca mogą działać na znajdującą się w samicy materię rozrodczą tylko wtedy, kiedy zwierzęta są połączone (czyli kiedy odpowiedni organ samicy pozostaje w ciele samca), kopulacja u zwierząt tego typu trwa dłużej niż w przypadku gatunków, u których samiec wydziela nasienie:

[...] kopulacja trwa, póki siła samca nie przetworzy materii [w samicy] tak, jak czyni to nasienie. Lecz gdy się już rozłączą, szybko wydają embrion. Toteż jest on niedoskonały (ἀτελής). Wszystkie te zwierzęta bowiem wydają na świat larwy (GA I, 21, 729b 30–33)²³.

dość skąpymi źródłami, nie mają całkowitej pewności w kwestii sposobu ich zastosowania, są jednak zgodni co do kluczowej roli, jaką *hypozomata* odgrywały w zapewnieniu greckiej triremie siły i odporności zarówno podczas walki, jak i samej żeglugi (por. D.H. Kennedy, *Cable Reinforcement of the Athenian Trireme*, „The Mariner’s Mirror”, 1976, 62, s. 159–168; J.S. Morrison, J.F. Coates, N.B. Bankov, *The Athenian Trireme: The History and Reconstruction of an Ancient Greek Warship*, Cambridge University Press, 2000, s. 169–171). Podstawowymi tekstami rzucającymi światło na ich funkcję są dwa porównania użyte przez Platona. Pierwsze znajdujemy w opisie świata widzianego przez dusze w X ks. *Państwa*: „widać z góry snop światła, przez całe niebo i ziemię rozpięty, niby słup [...] przez środek światła z nieba napięte końce więzów niebieskich. Bo ono stanowi obwiązanie (σύνδεσμον) nieba, podobnie jak liny opasujące okręty trójrzędowe (τὰ ὑποζώματα τῶν τριήρων); w ten sposób światło wiąże całą obracającą się kulę” (616c); drugie pojawia się w *Prawach*, kiedy w ks. XII mowa jest o wyborze najwyższych zwierzchników państwa: „Wiele jest momentów rozstrzygających ostatecznie o tym, czy państwo się rozpadnie, czy rozwali się okręt, czy ulegnie zagładzie organizm jakiejś żywej istoty. Dzieje się to wtedy, gdy pęka i rwie się to, co nazywamy sztagami, olinowaniem, więzadłami ścięgien (ἐντόνους τε καὶ ὑποζώματα καὶ νεύρων ἐπιτόνους) i określamy wieloma innymi jeszcze wyrazami, jakkolwiek są to wszystko rzeczy, które [...] posiadają z natury takie samo znaczenie i jednakowy sens” (945c). Tak więc podstawową funkcją, do jakiej nawiązuje Platon, jest wiązanie ze sobą, spajanie, zapewnienie jedności całościom, które – jak świat, państwo, okręt czy żywa istota – są złożone z części; używając nomenklatury Arystotelesa można powiedzieć, że są one „zasadą” ich jedności. Nie ulega wątpliwości, że przede wszystkim to właśnie znaczenie ma na myśli autor GA we wszystkich ustępach, w których podkreśla centralne usytuowanie organów określanych mianem ὑπόζωμα albo διάζωμα i ich związek z „pierwszą zasadą” organizmu – sercem lub organem analogicznym. Serce jest bowiem początkiem i źródłem układu krwionośnego, który odżywia, tworzy i obejmuje cały organizm (*O częściach zwierząt* III, 5, 667b 13 – 668b 30; GA II, 6, 743a 1–3; IV, 764b 29–31). Warto odnotować, że przy opisie tego układu pojawia się również porównanie „marynistyczne”: dla Arystotelesa „żyły są jakby linami kotwicy (καθάπερ ἄγκυραι) zarzuconymi w ciało za pośrednictwem rozciągniętych jego części” (*O częściach zwierząt* III, 7, 670a 10–11). W tym więc kontekście – jako centralną część organizmu, zawierającą serce bądź jego analogon – należy rozumieć słowo „przepona” zarówno w przytoczonym w tekście cytacie, jak i później, kiedy czytamy, że „upływy nasienia pochodzą od przepony (ἀπὸ τοῦ ὑποζώματος), bo tam znajduje się pierwsza zasada organizmu (ἡ ἀρχὴ τῆς φύσεως)” (GA II, 7, 747a 19–20).

²³ Por. GA I, 23, 731a 14–16.

III. Wnioski

Argumentacja Arystotelesa na rzecz tezy, że wydzielana przez samca materia rozrodcza – czyli płyn nasienny – jest nieistotna i niekonieczna, prowadzi więc do wniosków w dużym stopniu z nią sprzecznych. Jej koronny empiryczny dowód – samce niewydzielające nasienia – jest bowiem raczej wymownym świadectwem tego, że materia nasienia musi pełnić jakąś istotną rolę, skoro jej brak nie świadczy o wyższym stopniu ich doskonałości, lecz wręcz przeciwnie – o słabości, przejawiającej się w niezdolności do utworzenia „doskonałego”, a więc (sięgając do podstawowego znaczenia tego słowa) „skończonego”, czyli podobnego do rodziców, posiadającego wszystkie cechy gatunkowe potomstwa²⁴. Nie jest to zresztą niczym dziwnym, jeśli weźmiemy pod uwagę, że opisane przez Stagirytę zjawisko występuje wśród owadów, czyli organizmów znajdujących się na niskim szczeblu rozwoju; samce wszystkich zwierząt wyższych (krwistych, żyworodnych, odznaczających się wyższą temperaturą i większymi rozmiarami ciała), na czele z człowiekiem²⁵, wytwarzają płyn nasienny²⁶. Chociaż więc wydzielanie przez samce nasienia nie jest (jak zapewnia Filozof) rzeczą konieczną, jest jednak (czego już *explicito* nie formułuje) wyraźnie rzeczą lepszą – pamiętając o tym, że natura zawsze działa z tych dwóch powodów²⁷.

Wyjaśnienia tego pozornego paradoksu możemy szukać, przez analogię, w rozumowaniu, jakim Arystoteles posługuje się w I księdze GA, objaśniając funkcję jąder, których – według jego wiedzy – również nie posiadają wszystkie samce; nie są więc one dla rozmnażania zwierząt organem koniecznym. Skoro jednak mają je zwierzęta wyższe, prowadzi to do prostego wniosku, że lepiej jest mieć jądra niż ich nie mieć (GA I, 4, 717a 15–21). Uzasadnienie

²⁴ GA II, 1: „Jedne spośród zwierząt doprowadzają potomstwo do pełnego rozwoju (τελεσιουργεῖ) i wydają je na świat zupełnie podobne do siebie (ὁμοιον ἑαυτῶ) [...] Inne rodzą jestestwa nie dość zróżnicowane, które nie mają skończonej formy. Spośród tych ostatnich krwiste znoszą jaja, a bezkrwiste płodzą larwy” (732a 25–29); „A jak zwierzę jest czymś doskonałym, podczas gdy larwa i jaja nie są doskonałe, tak również jestestwo doskonalsze rodzi się naturalnie z jestestwa doskonalszego (τὸ τέλειον ἐκ τοῦ τελείου)” (733a 1–3); „Zwierzęta doskonalsze i cieplejsze wydają potomstwo w stanie doskonałym, o ile chodzi o jego cechy jakościowe (τέλειον ... κατὰ τὸ ποιόν)” (733a 33 – b 2).

²⁵ GA I, 20, 728b 14–16: „Kobiety mają miesiaczkę obfitszą niż jakiegokolwiek inne zwierzęta; również i mężczyźni wydalają największą ilość nasienia w stosunku do wzrostu”; por. GA IV, 8, 776b 24–28.

²⁶ GA II, 1, 733a 24–26: „Co się tyczy owadów, to wszystkie wydają na świat larwy; są pozbawione krwi i dlatego wydają na świat larwy”; 733b 18–20: „Jednak wszystkie zwierzęta krwiste tworzą się z nasienia (ἀπὸ σπέρματος); wszystkie te mianowicie, które rodzą się wskutek kopulacji, w której samiec wprowadza nasienie (γονήν) do ciała samicy”.

²⁷ GA 717a 15–16: πᾶν ἢ φύσις ἢ διὰ τὸ ἀναγκαῖον ποιεῖ ἢ διὰ τὸ βέλτιον. Por. *Fizyka* 260b 22–23; *O niebie* 297a 15–16; *O powstawaniu i niszczeniu* 336b 27–28.

tego wniosku jest dwojakie. Ponieważ dla autora GA jądra nie były miejscem produkcji nasienia, lecz jedynie „ciężarkami” przymocowanymi do przewodów nasiennych i powodującymi ich zagięcie, na płaszczyźnie czysto fizycznej przyczyniały się one do lepszego „wygotowania” nasienia, gdyż zagięcie to spowalniało jego przebieg, co pozwalało dłużej poddawać płyn nasienny działaniu wewnętrznego ciepła samca; lepiej wygotowane nasienie mogło zaś lepiej spełniać swoją funkcję rozrodczą²⁸. Na plan pierwszy Stagiryta wysuwa jednak inną przyczynę: podstawowym celem „fałd” tworzących się na przewodach nasiennych jest to, „aby popędliwość zwierząt do kopulacji była zmniejszona i zwolniona”; dlatego właśnie organ ten występuje – lub jest najbardziej rozwinięty – u zwierząt wyższych i człowieka, podczas gdy „większość zwierząt – podobnie jak rośliny – nie ma [...] żadnego innego zadania prócz wydawania nasion i owocu” (GA I, 4, 717a 12–36). Warto w tym miejscu przypomnieć, że podobnie „niekonieczny” do rozmnażania (o czym świadczy przywołany przykład roślin) jest sam podział na płcie, który Arystoteles tłumaczy analogicznie: zwierzęta, mając w przeciwieństwie do roślin duszę zmysłową, obdarzone są „pewnym rodzajem poznania”; podział na płcie umożliwia więc im wydatkowanie energii na inne, poza wegetatywnymi, funkcje życiowe. Jedynie w czasie kopulacji – koniecznej dla podtrzymania gatunku – zwierzę „łączy się z innym osobnikiem i staje się rodzajem rośliny” (GA I, 23, 731a 25 – b7). W obu tych przypadkach rozumowanie Stagiryty oparte jest więc na założeniu, że ilość czasu i energii wydatkowanej na rozmnażanie jest odwrotnie proporcjonalna do stopnia doskonałości istoty żywej.

Ten sam tok myślenia może zostać zastosowany do wydzielania nasienia. U zwierząt należących do gatunków, w których samiec wytwarza ciecz nasienną, kopulacja trwa bowiem krócej:

[...] pozostają w ten sposób ze sobą złączone tylko tak długo, dopóki samiec nie wprowadzi do samicy jakiejś swojej części (τὸ τῶν ἐπεισάκτων αὐτοῦ μορίων), która będzie brać udział w tworzeniu embrionu przez dłuższy czas. Poprzednia grupa zwierząt dokonuje kopulacji przez pewną część dnia, u tych ostatnich nasienie (ἡ γονή) musi działać przez kilka dni, aby utworzyć embrion, lecz po zapłodnieniu [w oryg. „po wydaleniu” – προέμενα (*scil.* nasienia) – J.S.] kopulacja natychmiast ulega przerwaniu (GA I, 23, 731a 17–21).

Ponieważ częścią samca „możliwą do wprowadzenia” (ἐπεισάκτων), a jednocześnie mogącą działać samodzielnie przez dłuższy czas, jest ciecz

²⁸ GA I, 4, 717a 34 – b 13; 5, 717b 23–26; 6, 718a 5–9; 12, 719a 35 – b4. Por. J. Sowa, *Płec jako arche...*, *art. cit.*, s. 86–89.

nasienna²⁹, po jej wydaleniu i zakończeniu kopulacji to właśnie ona, dzięki zawartemu w niej ciepłu, wykonuje zadanie, które samiec niewydzielający nasienia musi wypełnić sam (δύ αὐτοῦ) – tworzy embrion z materii rozrodczej samicy. Biologiczna korzyść płynąca z takiego rozwiązania jest oczywista – skoro proces oddziaływania „życiowego ciepła” na materię trwa dłużej, możliwe jest pełniejsze „ukształtowanie” embrionu³⁰, dzięki czemu zwierzęta tego typu wydają na świat potomstwo „doskonałe” czy też „ukończony”. Niewątpliwie jednak dla Stagiryty nie jest to korzyść jedyna. Dzięki temu bowiem, że nasienie wewnątrz samicy jest w stanie działać dłużej, sam samiec może działać znacznie krócej. W istocie rzeczy jest on rzemieślnikiem nie tyle wykonującym pracę za pomocą narzędzia³¹, co produkującym własne narzędzie, zdolne do wykonywania pracy zamiast niego. Można nawet powiedzieć, że jest twórcą produkującym narzędzie automatyczne, i nie jest wykluczone, że ta właśnie myśl przyświecała autorowi GA przynajmniej w jednym z jego znanych porównań procesu zapłodnienia i rozwoju embrionu do działania automatycznych zabawek (τὰ αὐτόματα θάύματα)³². W czasach współczesnych trudno jest wręcz oprzeć się skojarzeniom z robotami, konstruowanymi w celu wykonywania zadań niebezpiecznych bądź nieprzyjemnych, lub po prostu pochłaniających zbyt wiele czasu i wysiłku, które pragniemy przeznaczyć na inne sprawy.

Rozumowanie takie prowadzi nas bezpośrednio do drugiego powodu, jakim Stagiryta tłumaczy podział na płcie: wspomnianego na początku niniejszych rozważań przekonania o konieczności oddzielenia przyczyny

²⁹ Należy pamiętać o tym, że przez „część” (μῦρτον) organizmu Arystoteles rozumie zarówno elementy stałe, jak płynne (*O częściach zwierząt* II, 2, 647b 10–14).

³⁰ Przez „utworzenie” czy „ukształtowanie” embrionu nie należy tu oczywiście rozumieć jego pełnego rozwoju. Arystoteles posługuje się formami czasownika συνιστάναι, którego podstawowym znaczeniem jest „zestawianie” czy też „łączenie”, a także, w przypadku wspomnianego wcześniej, analogicznego oddziaływania podpuszczki na mleko, „zsiadanie”; dlatego nowopowstałe zarodki określa autor GA mianem συστάσεις (IV, 4, 772a 21–22). Nasienie ojca działa według Stagiryty tak długo, dopóki nie przekaże materii „zasady ruchu”, co w praktyce oznacza utworzenie się serca lub „organu analogicznego”, który od tej pory pełni funkcję zasady i kieruje dalszym rozwojem płodu (GA II, 1, 735a 12–26).

³¹ Por. L.A. Dean-Jones, *Women's Bodies in Classical Greek Science*, op. cit., s. 189: „But an artisan does not make an artefact by placing his tool in his material an walking away”.

³² GA II, 1, 734b 9–17; 5, 741b 7–9. O ile drugie z tych porównań bez wątplenia odnosi się do rozwoju embrionu, o tyle pierwsze można uznać raczej za zobrazowanie działania nasienia, chociaż polski przekład Pawła Siwka, umieszczający dwukrotnie słowo „embrion” tam, gdzie nie ma go w oryginale, nie pozwala się tego domyślać. Szczegółową analizę tego zagadnienia przedstawia D. Henry, *Embryological Models in Ancient Philosophy*, „Phronesis”, 2005, 50/1, s. 27–40; por. też A. Preus, *Science and Philosophy in Aristotle's Biological Works*, op. cit., s. 69–70.

sprawczej – jako „lepszey i bardziej boskiej” – od materii: „toteż gdziekolwiek jest to możliwe i w miarę, jak to jest możliwe, samiec jest oddzielony od samicy” (GA II, 732a 3–9). Zasadę tę, określoną przez Karen M. Nielsen³³ mianem „zasady doskonałości”, można odnieść również do wydzielania przez samca płynu nasiennego – nie tylko skraca ono przedstawicielom obu płci zwierząt wyższych czas „bycia rośliną”, ale również ogranicza do niezbędnego minimum kontakt „nosiela” przyczyny sprawczej z przyczyną materialną. Kontakt ten zostaje niejako „scelowany” na materialną część nasienia, która spełnia to zadanie samodzielnie, dłużej i lepiej, niż byłby w stanie zrobić to sam samiec, później zaś przestaje być potrzebna i może „rozpuścić się i ulotnić” – niczym sonda kosmiczna bądź pocisk dalekiego zasięgu. Jak słusznie zauważa Jessica Gelber, znajdujący się w tej sytuacji samiec – czy też jego dusza – pełni funkcję „pierwszego poruszyciela”, posługującego się „ostatnimi poruszycielami” jako pośrednikami i narzędziami w realizacji swojego zadania³⁴. Wytwarzanie materii nasiennej służy więc również, na pozór tylko paradoksalnie, uwolnieniu się samca od styczności z materią. ∞

JOANNA SOWA – filolog klasyczny, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Katedry Filologii Klasycznej. Przedmiotem jej badań jest literatura i filozofia grecka, a w szczególności myśl Platona i Arystotelesa. Jest autorką książki „Między *erosem* i *arete*. Przyjaźń w etyce Platona i Arystotelesa”, polskiego przekładu Platońskiego dialogu „Lizys” oraz cyklu artykułów na temat płci i rozmazania się zwierząt w pismach biologicznych Arystotelesa.

JOANNA SOWA – Associate Professor of Classics at the University of Lodz, Head of the Chair of Classics, Department of Philology. The subject of her research is Greek literature and philosophy, mainly the thought of Plato and Aristotle. She is the author of „Między *erosem* i *arete*. Przyjaźń w etyce Platona i Arystotelesa” and of the Polish translation of Plato’s dialogue “Lysis”; she has also published articles on sex and generation of animals in Aristotle’s biological works.

³³ K.M. Nielsen, *The Private Parts of Animals: Aristotle on the Teleology of Sexual Difference*, „Phronesis”, 2008, 53, s. 379.

³⁴ J. Gelber, *Causes and Kinds in Aristotle’s Embryology*, A dissertation for the DPh degree, University of California, Berkeley 2010, s. 37: „They do the work, so to speak, of the first mover that uses them”. Por. *eadem*, *Form and Inheritance in Aristotle’s Embryology*, „Oxford Studies in Ancient Philosophy”, 2010, 39, s. 183–212. Gelber odwołuje się tutaj do II księgi traktatu *O powstawaniu i niszczeniu*, omawiającej w dwóch rozdziałach (6 i 7) bezpośrednie i pośrednie rodzaje kontaktu, działania i doznawania. Za wspomniane „narzędzia” uznaje ona jednak nie tyle samą materię nasienia, co zawarte w niej, podobnie jak w wydzielinie miesięcznej samicy, ruchy (*kineseis*).